

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 21 • sierpień 2016 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl



W NUMERZE

Skuteczniej, taniej, szybciej



O pomysłach na zmiany w samorządzie z Andrzejem Sadowskim, prezydentem Centrum im. Adama Smitha, członkiem Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP rozmawia Edyta Nowak-Kosza.

CZYTAJ NA STR. 5

Lato 1980 na Mazowszu. Początek marszu ku wolności



W lipcu 1980 roku na Mazowszu rozpoczęła się fala protestów przeciwko podwyżkom cen artykułów żywnościowych i fatalnemu zaopatrzeniu w handlu. Oprócz postulatów ekonomicznych pojawiły się żądania polityczne.

CZYTAJ NA STR. 3

Dotacje na obwodnicę coraz bliżej

Marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik ogłosił, że w subregionie płockim będzie można rozpocząć realizację Regionalnych Inwestycji Terytorialnych. Oznacza to możliwość dofinansowania budowy dwóch odcinków obwodnicy Płocka.

CZYTAJ NA STR. 7



72 rocznica Powstania Warszawskiego. Nieznany epizod

Położone we wschodniej części Krainy Wielkich Jezior, mazurskie Kruklanki, były świadkiem pewnego wydarzenia z okresu II wojny światowej. Rankiem 6 października 1944 roku, na ówczesną stację z napisem **Kruglanken wjechał pociąg osobowy. Nawet dla przypadkowych pasażerów, przebywających wtedy w okolicach dworca było oczywiste, że nie był to zwykły skład.**

Peron otoczyło SS w towarzystwie tajniaków, ubranych w charakterystyczne skórzane płaszcze. Po kilku minutach postój do wagonu podszedł żandarm i otworzył drzwi. Niewiele później ukazała się na stopniach wagonu postać mężczyzny w sile wieku, który rozglądając się na prawo i lewo, wkładał powoli na łysą głowę kapelusz. Za nim wysiedli następni pasażerowie, ubrani po trochu jak cywile i po trochu jak wojskowi. Z piskiem opon, prawie na sam peron podjechały osobowe samochody z policyjną rejestracją. Całą grupę pasażerów otoczyli żandarmi i SS-mani z pistoletami maszynowymi gotowymi do strzału.

Tak mniej więcej można opowiedzieć o pierwszych godzinach pobytu w Prusach Wschodnich Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. Po kapitulacji Warszawy, dowódca AK i jednocześnie



nie Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych przekroczył barykadę na wysokości budynku Politechniki i udał się do niewoli. Przewieziony do Ożarowa, oddalonego 10 km od Warszawy generał został skierowany do pociągu z obstawą SS. W Sochaczewie sytuacja uległa zmianie, ponieważ „opiekę” nad jeńcami przejął Wehrmacht. Dalsza podróż w nieznanym kierunku przebiegała w przedziale osobowym, w którym siedział wartownik. Na postojach wagon z polskimi oficerami był otaczany przez policję i żandarmerię. Po latach generał Komorowski wspominał: „Nazajutrz dojechaliliśmy do małej stacji Kruglan-

ken w Prusach Wschodnich, gdzie kazano nam wysiąść. Kilkudziesięciu uzbrojonych żołnierzy SS otoczyło grupkę dwudziestu bezbronnych i bardzo zmęczonych Polaków.”

Przyjazd Komendanta Głównego AK do Prus Wschodnich nie był przypadkowy. Można śmiało postawić tezę, że generał Komorowski miał dużo szczęścia i nie podzielił losu swojego poprzednika generała Grota-Roweckiego, który został zamordowany w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Po przybyciu do „czystych i schludnych baraków” w pobliżu kwatery po-

lowej Himmlera „Hochwald”, (Pozezdrze), kat powstańczej Warszawy gen. Erich von dem Bach-Zalewski zapowiedział Komorowskiemu rychłą „audiencję” u Himmlera a być może nawet u samego Hitlera. Generał po latach skwitował tą wiadomość: „...nie bardzo mi się to uśmiechało”. Wszystko wskazuje na pomyłkę a raczej na pośpiech dowódcy oddziałów SS skierowanych do pacyfikacji Warszawy w sierpniu 1944 r. Przysłowie „tonący brzytywy się chwytą” jest w tym przypadku jak najbardziej trafne.

Dokończenie na >>> STR. 2

reklama

UBEZPIECZENIE
WAKACYJNE

5

JUŻ OD

ZA DZIEŃ

Planujesz wakacje?

Wykup ubezpieczenie i miej spokojną głowę!

Sprawdź naszą ofertę!

amaconsulting.pl



72 rocznica Powstania Warszawskiego. Nieznany epizod



do obozu w Markt Pongau przywieziony został generał Bór-Komorowski z oficerami sztabu. W grupie tej przybyło kilku wyższych oficerów angielskich, członków rodziny królewskiej i syn ambasadora USA w Londynie.

4 maja dyplomaci szwajcarscy i przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zabrali całą grupę samochodami, udając się w kierunku granicy szwajcarskiej. Przed odjazdem generał Bór-Komorowski chciał spotkać się z jeńcami-powstańcami z Warszawy i zdecydował, aby wyposażenie osobiste, które miał przy sobie rozdać według uznania. Mnie w udziale przypadł pędzel i maszynka do golenia – opowiadał Pan Edmund, podczas pobytu na terenie dawnego obozu jenieckiego (obecnie korty tenisowe) w okolicy austriackiego St. Johan. Gdy wrócimy do Warszawy – będzie Pana własnością! I tak się stało. Pędzel wraz z certyfikatem wystawionym przez pułkownika w stanie spoczynku Edmunda Baranowskiego, pseudonim „Jur” jest jedną z najcenniejszych przedmiotów, które posiadam w swoich zbiorach.

JERZY WOŹNIAK

Dokończenie ze >>> STR. 1

W głowie von dem Bacha zaświtała koncepcja pozyskania Armii Krajowej do działań przeciwko sowietom a przynajmniej do zgody na „cichy” rozejm między polskim podziemiem a krwawym Wehrmachtem. Na propozycje niemieckie składane jeszcze podczas rozmów kapitulacyjnych (rozszerzenie zawieszenia broni na wszystkie oddziały Armii Krajowej, nie tylko walczące w Warszawie) Komorowski zawsze mówił: nie! Widocznie od von dem Bacha rozumiał i oceniał właściwie tę postawę jego przełożony Himmler, który w ostatnim momencie nie zdecydował się na rozmowę z polskim generałem. Cała sprawa mogła się w każdej chwili zakończyć tragicznie, poprzez podniesienie słuchawki telefonicznej przez jakiegokolwiek wyższego funkcjonariusza Sicherheitsdienst i wykonanie wiadomego rozkazu wydanego przez Himmlera.

To tyle o pobycie gen. Bora-Komorowskiego na mazurskiej ziemi. Ale nie byłbym sobą, gdyby oprócz mało znanych a jednocześnie ogólnodostępnych wiadomości nie „dorzuciłbym” czegoś ekstra. Taka jest rola historyka – odkrywcy, o której nieco napisałem w poprzednim felietonie na łamach Nowych Myśli. Kilka lat temu w czasie podróży do Niemiec i Austrii poznałem komba-

tanta Armii Krajowej, Pana Edmunda Baranowskiego, pseudonim „Jur”. Było dla mnie zaszczytem, że oprócz relacji służbowych (wizyta w ratuszu w Salzburgu, odbiór pomocy rzeczowej dla b. żołnierzy powstańczej Warszawy z firmy Hartman w Bawarii) Pan Edmund obdarzył mnie swoim zaufaniem i sympatią. Na pamiątkę tej podróży ofiarował mi kilka dni po powrocie do Warszawy niezwykle rzecz. Był to przedmiot należący do generała Bora-Komorowskiego, który przebył z nim setki kilometrów z powstańczej Warszawy przez Kruklanki, Berlin, Oflag 73 Langwasser w Bawarii, Colditz w Saksonii, Tittmoring, Laufen i tyrolski Markt Pongau. Właśnie Markt Pongau koło St. Johan w Austrii „zdecydował”, że własność Komendanta Armii Krajowej znalazła się za szkłem mojej bibliotecznej witryny. Ktoś zapytał, czy to nie jest prolog do rozdziału następnej powieści po „Mazurze”? Odpowiadam jak najpoważniej-nic z tych rzeczy! Pan Edmund Baranowski, do niedawna wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich, od listopada 1944 r. do maja 1945 r. był jeńcem wojennym w Stalagu XVIIIIC – 317 Markt Pongau w Austrii. Jako jeńiec zmuszony był do pracy przymusowej między innymi przy odgruzowywaniu Salzburga po alianckich nalotach. Ówczesny jeńiec kapral podchorąży Edmund Baranowski wspominał: „W pierwszych dniach maja 1945 r.

Szanowni Państwo!

Do tradycji Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej należy zabieranie głosu w przeddzień doniosłych historycznych wydarzeń i rocznic.

1 sierpnia w Warszawie i w całej Polsce uczczona zostanie 72 rocznica bohaterskiej Armii Krajowej, która chwyciła za broń stając do walki o Warszawę.

1 sierpnia 1944 roku jest jedną z najpiękniejszych a zarazem najtragiczniejszych kart w kalendarzu naszych narodowych dziejów. Odwaga, heroizm, poświęcenie i ofiara a z drugiej strony klęska, brak szans na zwycięstwo, zagłada.

Dzień 1 sierpnia obchodzimy wspólnie uczestnicząc w mszach za dusze poległych i pomordowanych Warszawianów, apelach, koncertach oraz innych wydarzeniach, które są organizowane przez instytucje państwowe i samorządowe.

Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego jest świętem, które ma rów-



Wspólnota przed Zjazdem!

2016 rok jest bardzo ważnym rokiem dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Stowarzyszenie od kilku już miesięcy przygotowuje się do Zjazdu Regionalnego, który odbędzie się 1 października. Podczas zjazdu nie tylko zostanie podsumowana dotychczasowa działalność, zostaną wyznaczone cele i konkretne działania na kolejne lata. Będzie to również czas wyboru nowego Zarządu.

W Oddziałach powiatowych MWS w ostatnich tygodniach odbywały się zjazdy. Oddziały spośród swoich członków wybierały delegatów, którzy będą reprezentowali oddział podczas Zjazdu Regionalnego. Wybory niejednokrotnie nie były łatwe, w końcu delegaci będą decydowali o przyszłości Stowarzyszenia, o składzie osobowym nowego Zarządu MWS!

Trwają również prace nad nowym programem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Zapraszamy wszystkich Państwa do włączenia się w prace nad programem MWS dla Mazowsza. Swoje pomysły, propozycje ważnych tematów i ich rozwiązań prosimy przesyłać do Pana Janusza Ściskalskiego: janusz.sciskalski@doriza.pl. Nowy program zostanie zaprezentowany również podczas Zjazdu Regionalnego MWS 1 października w Warszawie.

Działamy!

Jednak tylko na przygotowaniach do Zjazdu działania MWS się nie kończą. W tym roku udało już się wiele zrobić.

Włączyliśmy się i aktywnie wspieraliśmy akcję HalaDlaWarszawy. pl (więcej czytaj na str. 5).

W czerwcu nasze Stowarzyszenie wraz ze Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej już po raz 16 było organizatorem Dnia dziecka w Iłowie. Działacze MWS aktywnie włączyli się również w obchody wydarzeń czerwca '76 o czym niejednokrotnie informowaliśmy na łamach naszego portalu. Na nowo rozpoczęliśmy dyskusję na temat zmiany ustroju Warszawy i całego województwa. Efekty dyskusji poznamy wkrótce.

To tylko część naszych działań. Zapraszamy na stronę naszego Stowarzyszenia www.mws.org.pl na której na bieżąco informujemy o naszych działaniach.



niez za zadanie kształtować postawy patriotyczne młodego pokolenia. To ono powinno przejąć po nas świadectwo, pamięć i prawdę o bohaterach 1944 roku.

Dlatego łączmy się tego dnia wspólnie ze środowiskami kombatanckimi. Nie dzielimy nikogo na „lepszych” i „gorszych”, tworząc sztuczne podziały, wokół obchodów jednej z najważniejszych

narodowych rocznic. Jeżeli tego nie potrafimy, uszanujmy przynajmniej wolę żyjących bohaterów Powstania Warszawskiego, których zawsze stawiamy za wzór dla nas samych i przyszłych polskich pokoleń.

ZARZĄD

MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ

**Gazeta
Samorządność**

Samorządność Gazeta Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej
Redaktor Naczelny Paweł Dąbrowski
p.dabrowski@mpgmedia.pl
Wydawca: MPGMedia
Ul. Cyprijska 2G, 02-761 Warszawa
Tel: 221191569

Biuro MWS
ul. Koszykowa 24 lok 12
00-553 Warszawa
biuro@mws.org.pl
www.mws.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji.
Zastrzegamy sobie prawodokonywania skrótów i korekty językowej.
Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Lato 1980 na Mazowszu. Początek marszu ku wolności

„Solidarni, nasz jest ten dzień,
a jutro jest nieznane,
lecz czynimy tak,
jak gdyby nasz był wiek,
pod wolny kraj
spokojnie kładź fundament.
A jeśli ktoś nasz polski dom zapali,
to każdy z nas gotowy musi być,
bo lepiej, byśmy stojąc umierali,
niż mamy klęcząc na kolanach żyć.
Solidarni, nasz jest ten dzień,
zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cell!”
JERZY NARBUTT

W lipcu 1980 roku na Mazowszu rozpoczęła się fala protestów przeciwko podwyżkom cen artykułów żywnościowych i fatalnemu zaopatrzeniu w handlu. Oprócz postulatów ekonomicznych pojawiły się żądania polityczne. Domagano się jawnej informacji o stanie gospodarki a nawet zrównania zasiłków rodzinnych z zasiłkami funkcyjnymi MSW.

W ślad za protestami, Komitet Obrony Robotników wydał oświadczenie, w którym podkreślił, że „siłą obecnych strajków jest organizacja i solidarność”. Prasa, radio i telewizja milczały o tym co działo się w wielu fabrykach i przedsiębiorstwach. Pojawiały się wyłącznie lakoniczne komentarze o tym, że praca we wszystkich sektorach przebiega „rytmicznie” i zgodnie z planem.

11 lipca przerwały pracę zakłady im. Róży Luksemburg w Warszawie. Dzień wcześniej strajk rozpoczął się w FSO na Żeraniu. Już 3 lipca strajkowali pracownicy fabryki lamp kineskopowych w Piasecznie. Powstają komitety protestacyjne w Żyrardowie. Ursus, gdzie akcji strajkowej przewodzili Zbigniew Bujak i Zbigniew Janas rozpoczął strajk na początku lipca.

W rzeczywistości strajkowe lato zaczęło się dopiero 14 sierpnia kiedy w gdańskiej Stoczni im. Lenina wybuchł strajk okupacyjny. Kierownictwo protestu objął Lech Wałęsa. Jednym z postulatów było przywrócenie do pracy zwolnionych działaczy Wolnych Związków Zawodowych a także gwarancja bezpieczeństwa dla strajkujących oraz wyrażenie zgody przez władze zbudowania pomnika ofiar masakry grudniowej z 1970 r. Strajk robotników wybrzeża był rodzajem lawiny, która uruchomiła protesty w całym kraju. Oprócz Gdańska i Szczecina strajkowała Łódź, Lublin, Stalowa Wola, śląskie kopalnie.

Utworzony w gdańskiej stoczni w nocy z 16 na 17 sierpnia 1980 r. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy wysunął słynną listę 21 postulatów. Na pierwszym miejscu domagano się utworzenia niezależnych związków zawodowych. Do stoczni zaczęli docierać przedstawiciele zakładów pracy z całej Polski.

26 sierpnia w Zakładach Mechanicznych „Ursus” wybuchł strajk solidarnościowy, na którego czele stanęli m.in. Zbigniew Bujak i Stanisław Karpezo. Na wiecu powołano Robotniczy Komitet Solidarnościowy i przystąpiono do zbiórki pieniędzy, które miały być przeznaczone na pomoc strajkującemu Wybrzeżu. Zebrano około 50 tys. złotych. Natychmiast po podpisaniu porozumienia ze stroną rządową przez MKS w gdańskiej Stoczni, robotnicy z „Ursusa” utworzyli Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w skład którego weszli: Emil Broniarek, Zbigniew Bujak, Ewa Dąbrowska, Benedykt Filoda, Zbigniew Janas, Stanisław Karpezo, Maciej Lewalski, Józef Michalak, Józef Pietrych i Maciej Słotwiński.

Podpisanie porozumień w Gdańsku i Jastrzębiu stanowiło punkt zwrotny w historii Polski drugiej połowy XX wieku. Nikt nie zdawał sobie wtedy sprawy z faktu, że rozpoczęła się w ten sposób „ostatnia prosta” na drodze do pełnej wolności i suwerenności. Robotnicy Wybrzeża, Śląska i Mazowsza rozpoczęli budowę ruchu społecznego, który dziesięć lat później dał Polsce Niepodległość.

MARIUSZ AMBROZIAK



Jakie środki ostrożności zachować podczas letniego wypoczynku nad wodą, opowiedział nam Wiceprezes radomskiego WOPR-u – Andrzej Drabik.

Aneta Wygonna: Jak dbać o bezpieczeństwo nad wodą?

Andrzej Drabik: Bezpieczeństwo nad wodą jest to bardzo obszerny worek. Każdy tutaj ma coś do powiedzenia. Samorządy terytorialne, na których terenie znajdują się zbiorniki wodne, są odpowiedzialne za zabezpieczenie drogi bezpieczeństwa tych obszarów według ustawy. Osoby, które tam przyjeżdżają też powinny w drodze jakiejs logiki, zadbać o własne bezpieczeństwo. Jak my możemy zadbać? Możemy zadbać np. kąpać się tylko w miejscach, gdzie jest dozór ratowniczy wykonywany przez podmioty samorządu ratownictwa wodnego, gdzie są ratownicy, są miejsca wyznaczone do kąpieli, a więc mamy ratowników i sprzęty. Jeśli nie ma takiego miejsca, starajmy się kąpać tam, gdzie przebywają inne osoby. Jeśli są inne osoby, jest duże prawdopodobieństwo, że ktoś zobaczy. Założmy, że tę osobę, która potrzebuje pomocy, jak jednocześnie ktoś zauważy i być może ta osoba wykona numer 112, czy 601 100 100 z numerów alarmowych lub ewentualnie do osób, które mają trochę wiedzy z umiejętności w zakresie udzielania pomocy osobom, które znalazły się w niebezpieczeństwie w wodzie. To jest małe prawdopodobieństwo. Przynajmniej zo-

Jak bezpiecznie odpoczywać nad wodą?

baczą, wykonają jakiś numer, wszczęć alarm. To już jest duże prawdopodobieństwo, że ktoś z plażowiczów w taki, czy inny sposób pomoże. Pamiętajmy, że osoba tonąca to osoba agresywna będzie używać siły submaksymalnej. A to znaczy, że jeśli on mnie złapie za szyję, to mi zmiażdży kark albo tchawicę.

Jak reagować w takich sytuacjach?

Przed wszystkim ograniczyć kontakt z tonącym do minimum, podać cokolwiek, co pozwoli tonącemu utrzymać się na lustrze wody: rzucić koło ratunkowe, coś, co ma dodatnią wyporność; jakąś deskę do pływania, jakiś materac, cokolwiek czego może się złapać ta osoba, uspokoić. Dopiero, gdy się uspokoi, zacząć mu udzielać pomocy, która ma za zadanie dotransportować go jak najbliżej brzegu.

Gdy zauważymy, jak ktoś się zakrzusi wodą i zacznie się topić, jak w tej sytuacji reagować?

Każdy człowiek inaczej reaguje na różnego rodzaju bodźce. Każdy z nas, pijąc cokolwiek, zakrzuszył się w swoim życiu i wie dobrze, że tutaj krzyknienie lub głośne wyartykułowane słowa w celu ratunku przy pomocy, jest mało prawdopodobne, wręcz niemożliwe. Następną rzeczą to jest reakcja naszego organizmu. Odruchy takie jak: skurcze przepony, mięśni zdrowych, łyżki które nam leżą. Problem z nabraniem powietrza, ponieważ woda dostała się częściowo do płuc, podrażniając drogi oddechowe. Przed wszystkim to samo:



starać się odwrócić na plecy, odkaszlnąć i uspokoić, wykonując jak najmniejsze ruchy naszego ciała, tylko takie, by utrzymać się na lustrze wody. Jak pomóc takiej osobie, będąc osobą postronną? To samo: dać jej coś, co ją utrzyma na lustrze wody po to, żeby ona odkaszlnęła i w ten sposób pozbyła się tego płynu, który drażni jej drogi oddechowe; uspokoiła, a później prosić ją, by dopłynęła do brzegu, by mogła wstać, odpocząć, nabrać sił albo po odrzuceniu ta osoba błyskawicznie dochodzi do siebie. Też zależy, jakimi umiejętnościami pływackimi dana osoba się posługuje, na ile jest opasowana i obyta z wodą.

Jeśli zauważymy, że ktoś po spożyciu alkoholu chce wejść do wody, jak w tej sytuacji reagować?

Jeśli widzimy osobę, która jest po alkoholu, chce wejść do wody, możemy wykonać tylko jeden numer

do odpowiednich służb, by w ten sposób uniemożliwić im. My, jako zwykli obywatele możemy rozmawiać, tylko nie możemy używać jakiegokolwiek siły, aby ich w jakikolwiek sposób powstrzymać. Pamiętajmy też, że człowiek po spożyciu alkoholu nie myśli racjonalnie, bardzo często bywa agresywny, nie zdaje sobie sprawy z rzeczy, które mówi i czyni. Bardzo często też zwykła logika często zawodzi, że: „co? Ja nie potrafię przepłynąć? Nie potrafię czegoś tam zrobić...” i dochodzi bardzo często do wypadków. Pamiętajmy, że w Polsce liczbę wypadków stanowią przede wszystkim alkohol i brawura. Jedno z drugim jest to w zasadzie powiązane. Tu mogę powiedzieć tylko jedno: dzwonić po odpowiednie służby porządkowe i poinformować, że jest osoba pod wpływem, która chce wejść, ewentualnie wchodzi do wody.

Przed wszystkim sami dyktujemy sobie kryteria bezpieczeństwa. Wybieramy miejsca te, które są strzeżone przez ratowników. Jeśli nie, to te, gdzie jest duża ilość kąpiących się. Nie wstydźmy się wcale, nawet jeśli potrafimy pływać, podejść do osoby obok i poprosić ją, aby nam przypilnowała naszych rzeczy oraz od czasu do czasu spojrzeć w naszą stronę: „proszę Pana, Panią, my będziemy pływać w tej okolicy”. Nie oddalajmy się zbyt daleko od brzegu. Starajmy się zachować siły na powrót, a nie bycie w miejscu, gdzie nie jesteśmy w stanie wrócić do brzegu. Nie wchodzimy do wody po obfitym posiłku, po spożyciu alkoholu, po opalaniu się, ewentualnie grze w piłkę, gdy nasze ciało jest rozgrzane, jest nastawione na trawienie. Pojawia się szereg rzeczy asekuracyjnych, np. bojkę, którą zakładamy na siebie i do niej można schować dokumenty, wziąć z sobą wodę mineralną. Kiedy będziemy zmęczeni podczas pływania, złapie nas skurcz w wodzie, możemy się jej chwycić.

Jak wtedy reagować, kiedy nas złapie skurcz w wodzie?

Przed wszystkim nie należy panikować. Nie panikować, starać się rozciągnąć dany mięsień. Trzeba starać się przyjąć taką pozycję, aby rozmasować dany mięsień. Najczęściej chodzi o rozciągnięcie mięśnia.

A. WYGONNA
ARTYKUŁ UKAZAŁ SIĘ NA PORTALU
WWW.TWOJRADOM.PL

73. rocznica „Krwawej Niedzieli” na Wołyniu. „Sława Ukraini, Herojam sława, Lacham smert”

W 1943 roku zbrodnicze oddziały UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii), będące zbrojnym ramieniem faszystowskiej OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) rozpoczęły zmasowaną, zbrojną akcję mordowania ludności polskiej na Wołyniu.

Kulminacyjnym dniem była niedziela 11 lipca 1943 roku, kiedy to grupy banderowców wspieranych przez ukraińskich chłopów, uderzyły jednocześnie na 99 polskich miejscowości, położonych przede wszystkim w powiatach włodzimierskim i horochowskim. Wykorzystując fakt niedzieli, atakowano ludzi zgromadzonych na mszach świętych. W czasie ataków nie oszczędzano, także kapłanów, którzy ginęli przy ołtarzach. W niektórych przypadkach próbowano stawiać opór mordercom. Do historii przeszła obrona plebanii kościoła w Kisielinie w powiecie horochowskim gdzie schroniło się ok. 80 osób, które przez blisko 11 godzin stały przy użyciu jednej siekiery, kijów, kamieni i cegieł skuteczny opór ukraińskim mordercom uzbrojonym w broń



Kisielin 11 lipca 1943 obraz namalowany przez Włodzimierza Sławosza Dębskiego.

maszynową i granaty, szturmującym budynki. Bohaterska obrona opisana została w książce „Było sobie miasteczko” napisanej przez uczestnika tych wydarzeń Włodzimierza Sławosza Dębskiego – ojca znanego kompozytora Krzesimira Dębskiego.

Eksterminacja ludności polskiej dokonywana była na całym Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Zginęło w nich według różnych źródeł od 100 do nawet 500 tys. Polaków. Ofiarami bande-

rowskich „rezunów” padali bezbronni mieszkańcy naszych wsi i osad, w szczególności starcy, kobiety i dzieci, dlatego, że wielu młodych mężczyzn przebywało w oddziałach AK na tamtym terenie. Zbrodni dokonywano w sposób wyjątkowo bestialski i sadyistyczny, za pomocą takich narzędzi jak: widły, kosy, siekiery, młotki, noże, piły itp. Ofiarom rozpruwano brzuchy, wydłubywano oczy, rozrywano części ciała, małe dzieci nabijano na sztachety w płotach. Te i inne makabryczne zbrodnie dokony-

wano pod hasłem walki o „Wolną Ukrainę”. Odpowiedzialnymi w sposób szczególny za to są ci, którzy wydawali rozkazy i zachęcali do bestialstwa: Stepan Bandera – przywódca OUN – UPA, oraz dowódca UPA Mykoła Łebed i chyba najstraszniejszy z nich zastępca Bandery „komandyr” UPA Roman Szuchewycz działający pod pseudonimem „Taras Czuprynka” – jak pisał o nim Edward Prus w swojej książce „Taras Czuprynka”: „hetman UPA i wielki inkwizytor OUN”, który – cytując wspomnianego autora: „Zoologicznie nienawidził Polaków i to on wydał rozkaz żeby „Polaków w pień wycinać” – nie oszczędzając kobiet starców i dzieci. Był również autorem hasła: „Śmierć jednego Lacha to metr wolnej Ukrainy”, „albo będzie Ukraina, albo lechicka krew po kolana”. Do zbrodniczej grupy katów Polaków na Wołyniu należy jeszcze wymienić takie nazwiska

jak: Dmytro Klaczkiwski ps. „Kłym Sawur” zwany „katem Wołynia” czy słynący z okrucieństwa (ucinał osobliście mordowanym Polakom głowy) płk. UPA Petro Fedorowycz Oliynyk ps. „Enej”. W tym ostatnim wypadku zastanawia i bulwersuje zbieżność pseudonimu zbrodniarza z nazwą popularnego zespołu założonego przez Ukraińców mieszkających w Polsce, który posługuje się właśnie nazwą „Enej”.

Każda kolejna rocznica oddala nas od tych tragicznych wydarzeń, ale brak należytego rozliczenia historycznego stanowi bolący problem dla tych wszystkich, którzy utożsamiają się z ofiarami zbrodni, a szczególnie rodzin i potomków zamordowanych. Rozliczenie zbrodni jest także kluczem do unormowania na arenie międzynarodowej relacji z Ukrainą. Tylko na PRAWDZIE możemy budować w przyszłości zdrowe polsko-ukraińskie stosunki, dlatego niepokoi i smuci powrót, szczególnie na zachodniej Ukrainie, do banderowskich sztandarów i symboli. Wywołuje oburzenie gloryfikowanie UPA i stawianie na Ukrainie pomników jej zbrodniczym przywódcom. Obserwując obecną sytuację na Ukrainie, jakże często w czasie manifestacji widzimy umundurowane oddziały niosące czerwono-czarne, banderowskie barwy, słyszymy także okrzyk, który słyszeli być może jako ostatni w życiu mordowani na Wołyniu Polacy, okrzyk upowskiech zbrodniarzy:

„Sława Ukraini, Herojam sława”. Miejmy nadzieję, że już nigdy nie usłyszymy jego ostatniej części: „Lacham smert”

Niech ostatnia część brzmi jak przestroga i nauka na przyszłość.

KRZYSZTOF GÓRAK

ARTYKUŁ UKAZAŁ SIĘ NA PORTALU
WWW.TWOJRADOM.PL

Hołd Ruski na gostynińskim zamku



Po raz drugi mieszkańcy Gostyni na uczestniczyli w Jarmarku Świętego Jakuba. Jego najważniejszą częścią była inscenizacja wydarzeń z 1611 i 1612 roku.

W 1611 roku hetman Stanisław Żółkiewski w bitwie pod Kłuszynem rozbił wojska rosyjskie, po czym zdobył Moskwę, a wziętych do niewoli wrogów

przywiódł do Warszawy. 29 października przed królem Zygmuntem III Wazą pokłon złożyli car Rosji Wasyl IV, jego żona caryca Katarzyna, dowódca armii rosyjskiej – wielki książę Dymitr oraz następca moskiewskiego tronu – wielki książę Iwan. Wasyl IV uznał się za pokonanego, obiecując, że Rosja nigdy już nie najedzie na Polskę. Król Zygmunt III Waza podał klęczącemu przed nim rosyjskiemu carowi rękę do pocałowania. Kilka miesięcy później car Wasyl i jego najbliżsi osadzeni zostali w gostynińskim zamku.

Podczas Jarmarku Świętego Jakuba obejrzeć można było inscenizację historyczną łączącą te dwa wydarzenia. Gostynianie mieli również możliwość zwiedzenia obozowiska rycerskiego, podziwiania popisów jazdy polskiej i żonglowania chorągiewami.

ARTYKUŁ UKAZAŁ SIĘ NA PORTALU
WWW.INGOSTYNIN.PL

Ulicami Warszawy przeszedł Marsz Pamięci upamiętniający Krwawą Niedzielę na Wołyniu

W 73. rocznicę Krwawej Niedzieli na Wołyniu (11.07.) o godz. 16.00 w kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie odbyła się Msza św. upamiętniająca ofiary męczeństwa i ludobójstwa na całych Kresach II RP.

Tuż po mszy zebrani wzięli udział w Marszu Pamięci, który dotarł na Skwer Wołyński na warszawskim Żoliborzu.



Skuteczniej, taniej, szybciej

O pomysłach na zmiany w samorządzie z Andrzejem Sadowskim, prezydentem Centrum im. Adama Smitha, członkiem Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP rozmawia Edyta Nowak-Kokosza.

Jakie pomysły i rozwiązania miałoby Centrum im. Smitha dla samorządów? Co należałoby zmienić w pierwszej kolejności?

– Przede wszystkim samorząd musi być uwłaszczony, jeżeli chodzi o własne dochody. W obecnym systemie tylko mniejszą część samorząd może zatrzymać dla siebie. Pieniądze trafiają dopiero do rządu w Warszawie, który później rozdziela je samorządom.

Ten model jest modelem niesprawiedliwym i nieefektywnym. Samorządy powinny tylko część oddawać Warszawie, zatrzymując większość dla siebie, bo wypracowuje się je w samorządach się, a nie w Warszawie. Jeżeli miałby być jakikolwiek mechanizm wyrównawczy to wyłącznie w ramach województw, a nie poprzez decyzje polityczne na szczeblu centralnym.

W ustawie o samorządzie gminnym/powiatowym widnieje zapis, który wyraźnie mówi, że urzędy mogą zlecać podmiotom zewnętrznym różne zadania. Czy według pana nie byłoby to lepsze, a przede wszystkim tańsze, rozwiązanie niż praca urzędników, których jest wciąż za dużo? Ktoś z zewnątrz może to zrobić taniej – na zasadzie tzw. odwrotnej licytacji.

– Jest to rozwiązanie zdecydowanie efektywniejsze i pozwalające na spore oszczędności, za które można finansować inne działania na rzecz obywateli. Samorząd nie musi i nie powinien prowa-



dzić tak rozbudowanej jak dzisiaj działalności gospodarczej, a wiele samorządów traktuje obszar gospodarczy jak możliwość ulokowania swojego zaplecza politycznego. Samorząd jest, niestety, ciągle miejscem, gdzie partie polityczne próbują tak samo działać jak w parlamencie.

Mamy w Europie kilka modeli związanych z samorządem, które są lepsze i gorsze. Pewne rozwiązania w innych krajach są po prostu bardziej efektywne, tam samorząd zdecydowanie lepiej działa, bo ma większe możliwości, większe kompetencje, a pieniądze, które pochodzą z podatków obywateli, są też po prostu lepiej wydawane, bo są

pod bardzo dobrą kontrolą tychże obywateli – jak chociażby w Szwajcarii. Obywatele w samorządzie w tym państwie, np. głosują czy chcą przyjąć imigrantów, bo to obywatele danej gminy finansują ich obecność. Kandydatura imigranta mieszkającego w gminie, który stara się o stały pobyt i obywatelstwo, poddana jest lokalnie pod głosowanie. Obywatele dostają kartę do głosowania ze zdjęciami aplikujących imigrantów i głosują czy chcą ich u siebie, czy też nie. Należy dać prawa obywatelom wybierania nie tylko wójtów, burmistrzów czy prezydentów, ale i komendantów policji oraz lokalnych sędziów i prokuratorów. To jest miarą państwa obywatelskiego, w którym obywatele realnie mają kontrolę nad władzą.

A czy w polskich warunkach jest to możliwe?

– Tak. To jest przecież element demokratycznej infrastruktury państwa. Skoro w innych państwach demokratycznych obywatele wybierają i sędziów, i prokuratorów i komendantów policji, dlaczego nie moglibyśmy mieć takiego prawa w Polsce? Czy po trzech dekadach od zmiany systemu Polacy nie „dorośli” do lepszej demokracji i większych praw?

Coraz częściej pojawiają się sugestie, by zlikwidować powiaty. Czy według pana to dobry pomysł?

– Powiat może zostać pod warunkiem, że będzie to dobrowolny związek gmin, tak jak to dzisiaj się dzieje w przypadku związków celowych gmin.

W jaki sposób zdefiniowałby pan dzisiejszy samorząd?

– Dzisiejszy samorząd jest nastawiony na usługi dla obywatela, bo tak należałoby to określać, o czym nie zawsze pamięta się w Warszawie, że

rząd jest służebną instytucją wobec obywateli, a nie samą dla siebie. Gdyby samorządowi oddać to, co samorządy mają w innych krajach, to Polska wyglądałaby dzisiaj jeszcze lepiej.

Oczywiście, są też samorządy, w których zdarzają się kryminaliści, którzy zajmują tam stanowiska, ale zajmują je tak długo, bo w Polsce wymiar sprawiedliwości nie działa. I stąd były patologiczne sytuacje, w których można pełnić funkcję samorządową z więzienia.

Samorządy mają coraz więcej narzucanych z Warszawy obowiązków przy braku albo niewystarczających środków na ich sfinansowanie. Ta niesprawiedliwość trwa wystarczająco długo, aby zmienić fundamentalnie zasady finansowania samorządów.

Trzeba czerpać nowatorskie, dobre przykłady z polskich samorządów oraz z innych krajów. Usługi dla obywateli można dostarczać skuteczniej, taniej i szybciej. Samorząd jest przecież zobowiązany dostarczać pewne usługi i jest to kwestia wybrania takich rozwiązań, które kosztują mniej, a dają lepsze efekty dla obywatela. Dobry serwis usług przekłada się lepiej na głosy wyborcze mieszkańców niż wylanie na koniec kadencji asfaltu na drogi.

Centrum im. Adama Smitha współpracuje od lat z samorządami, czego przykładem jest nasz udział przy tworzeniu w województwie opolskim Specjalnej Strefy Demograficznej. Pokazujemy również, jak dysponując zasobami w samorządzie, inaczej je skonfigurować, tak aby obywatele lokalnie mogli dostać, np. tańszą energię. A jest to praktycznie możliwe.

Dziękuję za rozmowę.

(ARTYKUŁ UKAZAŁ SIĘ W „FAKTACH.WWL”
GAZECIE WYCHODzącej
W POWIECIE WOŁOMIŃSKIM)

Hala Dla Warszawy. Jest zainteresowanie, czas na zaangażowanie

W połowie kwietnia, wspólnie z Mariuszem Ambroziakiem, Pawłem Dąbrowskim i Jurkiem Woźniakiem podjęliśmy decyzję, że to co od dawna jest w naszych głowach, trzeba sformalizować. Kiedy jak nie teraz? Założyliśmy stowarzyszenie zwyczajne. Cel – budowa hali widowiskowo-sportowej w Warszawie.

Akcja była krótka, a cel jasny. Pokazać potrzebę budowy obiektu jako elementu obchodów 100-lecia Odzyskania Niepodległości. Zyskaliśmy zainteresowanie. Media szeroko rozpisywały się o projekcie. Sportowcy, działacze, samorządowcy popierali i promowali ideę. To duży sukces. Zabrakło trochę zaangażowania społecznego. To problem nie tylko tej akcji. Brakuje nam wiary w aktywność społeczną.

Ja wierzę i dziękuję. Mariuszowi, Pawłowi i Jurkowi, że od początku wspierali pomysł. Magdzie, Dominice, Marcie i wielu, których tu nie wymieniam, a włożyli mnóstwo energii i serca w działania haladlawarszawy.pl. Dziękuję tym, którzy wspierali, złożyli podpisy i tym, którzy w przyszłości projekt będą wspierali.

Akcja się nie kończy, będzie trwała do kiedy o potrzebie hali będziemy mówili. Hala w Warszawie powstanie. Mam nadzieję, że już w 2018 roku.

MARCIN BAŃCEROWSKI



BREXIT – rozpad interesu nie wspólnego



Szok! Niedowierzenie! Wielka Brytania w referendum zdecydowała, że nie chce być w Unii Europejskiej. Wspaniały projekt zaczyna się rozpadać. To początek jego końca.

Jak to zawsze bywa, idea była szczytna ale zabrakło wartości w realizacji projektu. W imię idei wspólnoty planowano zrobić układ biznesowy. Wielkie idee i biznes mogą się łączyć, ale potrzeba jasnego przekazu. Tu był przekaz idei a realizacja biznesu. Silne państwa Unii Europejskiej wielokrotnie zapomniały o idei w imię własnego biznesu.

Nie rozumiały, że jednolita wspólnota może zarabiać w długiej perspektywie. Potrzebuje solidarności i stałych wartości.

Solidarność była, ale pozorna. Unia Europejska nie upominała się o zniesienie wiz do USA dla Polaków. Zapomniała o nas w kontekście Nord Stream II. Przecież Polacy mogą płacić więcej od Niemców za gaz. W końcu płacimy najwięcej za gaz w całej Europie. Spójność polityki można też było zauważyć w konflikcie o Ukra-

inę. Największe państwa europejskie skutecznie wmontowały nasz kraj w konflikt z Rosją, by sankcje dla Polski otworzyły im rosyjskie rynki zbytu dla ich towarów.

Słabość wspólnoty obnażył napływ uchodźców. Okazało się, że 500 milionów Europejczyków panicznie boi się 2 milionów uchodźców. To oni wydatnie pokazali słabość wspólnoty. Pokazali to, czego nie było. Wszystko co pozorne zawsze się kończy.

Chcieliśmy na wzór Stanów Zjednoczonych stworzyć Unię Europejską. Zapomnieliśmy o wartościach, które oni mają. Widzieliśmy tylko biznes. A flaga, przywiązanie do symboli narodowych ma w Stanach Zjednoczonych wartość nadrzędną. Od tego należało zacząć.

Mam nadzieję, że Unie Europejska przetrwa, inna Unia.

MARCIN BAŃCEROWSKI

MiS-iu, nie pękaj

Małe i średnie przedsiębiorstwa [MSP, czyli MiS-ie] są podstawą polskiej, europejskiej i amerykańskiej gospodarki. To ponad 99% wszystkich zarejestrowanych nad Wisłą firm, które wytwarzają ok. 50% PKB (produktu krajowego brutto).

W gospodarce „dobra zmiana” zdarzyła się 23 grudnia 1988 roku wraz z tzw. ustawą Wilczka, która przez Centrum im. Adama Smitha określana jest mianem niedościgniętego wzoru. Potem było tylko gorzej: pozwolenia, koncesje, regulacje, rozrost biurokracji (dziś 5 razy więcej niż gdy upadał „straszny komunizm”), a jeszcze unijne normy, regulacje, dyrektywy i „heroiczna walka z globalnym ociepleniem” oraz żarówką stuwatową.

WOŁOMIŃSKIE MIS-IE

Małe i średnie przedsiębiorstwa naszego powiatu drżą przed mającym nastąpić otwarciem nowego centrum handlowego w Wołominie. Nie ulega wątpliwości, że pewne zmiany na rynku lokalnych usług muszą nastąpić w wyniku pojawienia się dużego gracza, ale czy



wszystkie drobne biznesy są skazane na porażkę? Oczywiście, nie.

Podstawowym ogniwem działającym na rynku jest konsument. To o niego walczy każdy przedsiębiorca, mając do dyspozycji, takie narzędzia jak: reklama, atrakcyjne ceny, programy lojalnościowe itd. Warto się w takim razie zastanowić czy mały i średni biznes może być lepszy na polu zdobywania klienta od dużych kompleksów handlowych? Jaką tak naprawdę przewagę mają takie duże centra handlowe?

JAK KONKUROWAĆ?

Centrum handlowe nie jest dużą korporacją świadczącą jednego typu usługi, ale zbiorem małych i średnich biznesów, mających tę podstawową zaletę, że są dostępne w jednym miejscu, a co za tym idzie – oszczędzają czas i pieniądze, oferując możliwość dokonania zakupu wielu produktów w krótkim czasie.

Jak mały i średni biznes, będąc poza centrum handlowym, może konkurować na tym polu? Przede wszystkim może świadczyć wysokiej jakości usługi, ale także tworzyć pewnego rodzaju nieformalne sieci, polecających się nawzajem firm świadczących różnego rodzaju usługi, tak aby kompleksowo zaspokoić potrzeby klientów (ang. networking). Taki sposób działania jest także dobrym sposobem dla początkujących przedsiębiorców, którzy nie mają jeszcze zaufania w oczach klientów. Mogą je zdobyć poprzez polecenie ich usług przez firmy istniejące już na rynku, które w ten sposób mogą zyskać dodatkowy plus w oczach swoich klientów.

MICHAŁ TORBIŃSKI
CENTRUM WOLNEGO RYNKU – WOŁOMIN



Ossów koło Radzimina, cmentarz żołnierzy WP poległych w sierpniu 1920. 96 lat temu Wojsko Polskie pod wodzą Józefa Piłsudskiego zatrzymało pod Warszawą nawałę bolszewickiej Rosji.

PROGRAM OBCHODÓW 96. ROCZNICY BITWY WARSZAWSKIEJ „CUDU NAD WISŁĄ” W OSSOWIE

Zapraszamy na obchody 96 rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Ossowie. Dla wszystkich, którzy w dniu 14 sierpnia odwiedzą tę związaną z „Cudem nad Wisłą” miejscowość, organizatorzy przygotowali uroczystości rocznicowe i szereg atrakcji.

PATRONAT HONOROWY: PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ANDRZEJ DUDA

14 sierpnia 2016r. (niedziela)

10.00 – Modlitwa przy Krzyżu Pamięci ks. Ignacego Skorupki

10.45 – Odsłonięcie popiersi gen.

dywizji Tadeusza Buka – Dowódcy Wojsk Lądowych RP, admirała floty Andrzeja Karwety – Dowódcy Marynarki Wojennej RP oraz gen. bryg. Wojska Polskiego – Kazimierza Gilarzkiego (Polana Dębów Pamięci)

11.15 – Uroczysta Msza św. w kaplicy na Cmentarzu Poległych celebrowana przez Jego Ekscelencję ks. Arcybiskupa Henryka Hosera SAC

13.00 – Apel Poległych i złożenie wieńców na Cmentarzu Bohaterów 1920 r.

14.00 – Widowisko plenerowe – REKONSTRUKCJA BITWY WARSZAWSKIEJ 1920 r.

15.00-18.00 – Piknik historyczny (przy Samorządowej Instytucji Kultury)

21.00 – Uroczysty Apel Poległych przy Krzyżu upamiętniającym bohaterską śmierć Ks. Ignacego Skorupki

Sportowe Anioły Biznesu

Za nami Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej i w Lekkiej Atletyce, Finał Ligi Światowej, przed nami Olimpiada. Sport jest obecny w naszym życiu, a sukcesy sportowe budują naszą tożsamość i pokazują, jak rywalizacja sportowa buduje jedność narodową. To współzawodnictwo to synonim wojny. Zwycięzamy umiejętnościami i sercem, wolą walki. Wygrane mają znaczenie w budowaniu wartości marketingowych, ale przede wszystkim dumy narodowej, której polczyć się nie da.

Wszyscy widzimy sukcesy, cieszymy się, nie zastanawiając się, jakie koszty zostały poniesione. Poza indywidualnym zaangażowaniem zawodników, to proces wymagający wielkich nakładów finansowych. Często oburzamy się, że firmy, szczególnie z kapitałem Skarbu Państwa, angażują się w sport. Jeżeli to wsparcie dotyczy sportu profesjonalnego znajduje się wielu krytyków. Trzeba przecież wspierać sport dzieci i młodzieży. Błąd!



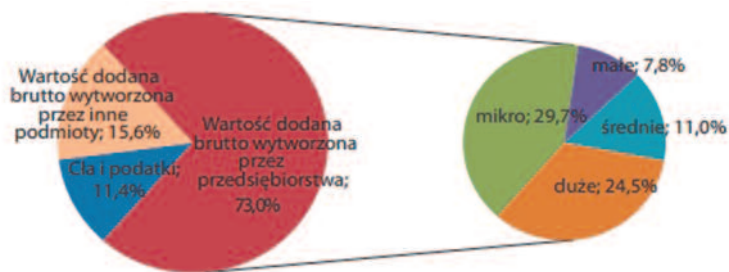
Polski sport to obraz wieloletnich zaniedbań w zarządzaniu. Struktury stowarzyszeń, które odpowiadają za zarządzanie nie przystają do obecnych czasów, a te które mają charakter profesjonalny,

spółki akcyjne, w większości tylko z nazwy są profesjonalne. Polski sport nie ma systemów długofalowego finansowania, co nie daje gwarancji długofalowych sukcesów.

Związki sportowe oraz kluby potrzebują szkolenia w zakresie długofalowego profesjonalnego zarządzania. Kibic, jako największa wartość dyscypliny i klubu, jest najbardziej nie wykorzystanym elementem finansowania sportu. Zrozumienie potrzeb kibiców to klucz do sukcesu.

Sport to inwestycja. Tak powinna być też traktowana przez firmy z kapitałem Skarbu Państwa. Mądra strategia połączona z edukacją zbuduje długofalowe finansowanie polskiego sportu. Długofalowe sukcesy sportowe i dumę narodową. Czy będą to pierwsze Sportowe Anioły Biznesu?

MARCIN BAŃCEROWSKI



grafika PARP (raport o stanie sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce w latach 2013 – 2014)

Krzyż Wolności i Solidarności dla działaczy opozycji antykomunistycznej

14 lipca 2016r. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Centrum Edukacyjnym Instytutu Pamięi Narodowej im. Janusza Kurtyki odbyła się uroczystość wręczenia przez prezesa IPN Łukasza Kamińskiego Krzyży Wolności i Solidarności.

Odznaczonych zostało 52 działaczy opozycji antykomunistycznej z czasów PRL z województwa mazowieckiego. Krzyż Wolności i Solidarności otrzymali m.in. działacze Komitetu Obrony Robotników, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, NSZZ Solidarność, drukarze i kolporterzy NOWej.

Odznaczeni zostali: Zenon Barejko, Roman Bielański, Tomasz Błoński, Teresa Bochwic, Wojciech Borowik, Maria Borowska, Emil Broniarek, Zbigniew Brzoza, Jakub Chmielewski, Danuta Chomicka, Jacek Choromański, Wojciech Czajkowski, Andrzej Czuma, Andrzej Czupryn, Jerzy Drygalski, Jan Gołąb, Urszula Grabowska, Grze-

gorz Ilka, Małgorzata Ilka, Eliza Jadczyk, Elżbieta Jarmoszek, Jerzy Karwelis, Robert Kalota, Stefan Kawalec, Bogusław Koc, Robert Kościelny, Jerzy Kucharski, Konrad Łykowski, Narcyz Malinowski, Robert Małek, Robert Mamątow, Wiktor Mikusiński, Grażyna Morawska, Andrzej Papierz, Jacek Pawłowicz, Grzegorz Pieńkowski, Wojciech

Podgórzak, Urszula Poziomek, Grażyna Przybylska-Wendt, Ryszard Puszczyk, Jerzy Ryczkowski, Maria Rzeźnicka, Bogumił Siewlewicz, Witold Siewlewicz, Jolanta Strzałkowska, Tomasz Szostek, Aleksandra Tryszczyło-Pačławska, Franciszek Wasik, Mateusz Wierzbicki, Dawid Wilanowski, Jan Zajda. Pośmiertnie odznaczenie otrzymał Janusz Oksyć.



Starostwo pomoże zbudować ścieżkę rowerową wzdłuż linii kolejowej?

Organizatorzy akcji „TAK dla ścieżki rowerowej wzdłuż torów” powoli mogą szykować szampana. Oprócz ogromnego wsparcia wśród mieszkańców dostali zielone światło od Starostwa Powiatowego w Wołominie.

Starostwo włączy się w inicjatywę budowy ścieżki rowerowej wzdłuż linii kolejowej. Ma również zająć się koordynowaniem prac tym związanych. Odbyło się już spotkanie PKP, w trakcie którego ustalono, że kolej jest zainteresowana taką inicjatywą. Jednak realnie prace

można rozpocząć dopiero w momencie, gdy zakończona zostanie modernizacja linii kolejowej. Zdaniem starosty Kazimierza Rakowskiego do współpracy należy również zaprosić gminę Łochów, tym samym wychodząc z projektem poza granice powiatu wołomińskiego.

O komentarz poprosiliśmy Adama Markuszewskiego, jednego z organizatorów akcji „TAK dla ścieżki rowerowej wzdłuż torów”: – Przede wszystkim dobra wiadomość jest taka, że ścieżka mogłaby być dużo dłuższa niż planowaliśmy. Starosta wyszedł z inicjatywą, aby

ścieżkę poprowadzić nie tylko do Tuszcza, ale znacznie dalej – do Urli. A później nawet do Łochowa (powiat węgrowski). To pozwoliłoby oprócz środków powiatowych ubiegać się o finansowanie ze źródeł wojewódzkich oraz z Unii Europejskiej. Szczególną uwagę kierujemy na odcinek od Tuszcza do Warszawy. Cieszy jednak fakt, że pomysły są dalekosiężne. To sprawia, że nasza akcja nabiera wiatru w żagle i jeszcze bardziej determinuje nas to do dalszego działania. Obecnie mamy wydrukowane banery, które sukcesywnie rozwieszamy w powiecie. Są punkty, gdzie nadal zbierane są podpisy. Przypomnę, że podpisy pod petycją zbieramy do połowy lipca. Chcemy pokazać, że mieszkańcy powiatu wołomińskiego popierają naszą akcję. Przy tej okazji chcielibyśmy wszystkim bardzo serdecznie podziękować za każde dobre słowo, które słyszymy po adresie „TAK dla ścieżki rowerowej wzdłuż torów! Dziękujemy Panu Staroście Kazimierzowi Rakowskiemu, całemu zarządowi powiatowemu, burmistrzom i wójtom, którzy pozytywnie odnieśli się do naszej akcji. Podziękowania kierujemy również do PKP PLK, które wyraziło zainteresowanie akcją. Jednym słowem wszystkim, którzy nam pomagają. Razem możemy więcej! – komentuje Adam Markuszewski.

KAMIL GUMIENNY



Igrzyska Olimpijskie Rio 2016 w TVP

Wielkimi krokami zbliżają się Igrzyska Olimpijskie w Rio. Od 5 sierpnia do 21 sierpnia czekają na nas wielkie sportowe emocje. Relacje z igrzysk będzie można obejrzeć na trzech antenach Telewizji Polskiej: TVP1, TVP2 oraz TVP Sport.

Telewizja Polska przeprowadzi łącznie około 800 godzin transmisji z Rio. Zmagania sportowców będzie można również obejrzeć bezpłatnie na stronie sport.tvp.pl oraz przy użyciu aplikacji mobilnej TVP Stream.

TVP do Brazylii wysłała 45 osobową ekipę na czele z Dyrektorem TVP Sport Włodzimierzem Szaranowiczem. Igrzyska komentować będą m.in. Dariusz Szpakowski, Przemysław Babiarz, Piotr Sobczyński, Maciej Iwański, Piotr Dębowski, Jacek Laskowski, Marek Rudziński.

Również w warszawskim studio TVP nie zabraknie znanych sportowców, którzy na bieżąco będą komentowali zmagania sportowców. Będą to m. in.: Otyli Jędrzejczak, Leszek Blanik, Sebastian Chmara, Sylwia Gruchała, Czesław Lang, Krzysztof Ignaczak.

PAWEŁ DĄBROWSKI

ARTYKUŁ UKAZAŁ SIĘ NA PORTALU WWW.WIO.WAW.PL

Dotacje na obwodnicę coraz bliżej

Marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik ogłosił, że w subregionie płockim będzie można rozpocząć realizację Regionalnych Inwestycji Terytorialnych. Oznacza to możliwość dofinansowania budowy dwóch odcinków obwodnicy Płocka.

RIT to instrument finansowy, który ma wspierać samorządy lokalne skupione wokół pięciu dużych ośrodków miejskich Mazowsza (poza Warszawą), które realizować chcą projekty tworzące logiczną, spójną całość.

Uruchomienie RIT-u dla Płocka jest równoznaczne z możliwością starania się o dofinansowanie na budowę drugiego (od Otolińskiej do Bielskiej z węzłem dro-



gowym Bielska i dwoma wiaduktami – drogowym i kolejowym) oraz trzeciego odcinka obwodnicy (od Bielskiej do Długiej i Łukasiewicza z wiaduktem nad jarem Brzeźnicy).

RIT daje również możliwość złożenia wniosków o dofinansowanie budowy nowej ulicy Przemysłowej (od istniejącej już części do Trzepowa) oraz dróg dojazdowych do usytuowanych w tym rejonie rejonów przemysłowych. Dofinansowana może być również przebudowa ulicy Kostrogaj i starej części ulicy Przemysłowej.

Uruchomienie RIT-u umożliwi pozyskanie dotacji na walkę z niską emisją zanieczyszczeń, a także na zakup autobusów z napędem hybrydowym, prace na bulwarach wiślanych, Schodach Broniewskiego oraz na Placu Obrońców Warszawy. Każda z inwestycji wymagać będzie od władz Płocka przystąpienia do konkursów na zdobycie unijnych dotacji.

– Na ten moment przygotowaliśmy się trzy lata. W tym czasie zdążyliśmy uzyskać pozwolenie na budowę drugiego odcinka obwodnicy oraz węzła Bielska – powiedział prezydent Płocka Andrzej Nowakowski. – Kończymy przetarg na wykonanie wykonawcy tej drogi. Powinno nastąpić to w sierpniu. We wrześniu, jeszcze bez środków unijnych, chcemy zacząć budowę tej drogi.

ARTYKUŁ UKAZAŁ SIĘ NA PORTALU WWW.NPLOCK.PL

Transfer i dwa kluby przy wspólnym stole. Bezprecedensowa sytuacja w PlusLidze

Transfer Andrzej Wrony z PGE Skry Bełchatów do AZS Politechniki Warszawskiej okazał się prawdziwą bombą. Piszą o nim wszystkie czołowe gazety i portale internetowe, a kibice w mediach społecznościowych nad wyraz chętnie go komentują. Nie byłoby tego jednak bez wyjątkowej współpracy obu klubów.

AZS Politechnika Warszawska po odejściu do Asseco Resovii Rzeszów Bartłomieja Lemańskiego poszukiwała środkowego bloku, który będzie wartości dodaną dla drużyny. Trener Jakub Bednaruk wskazał na Andrzeja Wronę. Mistrz świata miał jednak obowiązujący do końca sezonu 2016/2017 kontrakt z PGE Skrą Bełchatów. W bełchatowskim klubie przegrywał rywalizację o miejsce w wyjściowym składzie ze Srećko Lisinacem oraz Karolem Kłosem, oferta ze stolicy spotkała się więc z jego zainteresowaniem. Działacze PGE Skry postanowili uszanować aspiracje zawodnika i zgodzili się na rozwiązanie umowy. 25 lipca zaś Wrona w obecności dziennikarzy związał się rocznym kontraktem z AZS Politechniką Warszawską.

- To bezprecedensowa sytuacja! PGE Skra Bełchatów oddała nam swojego zawodnika, mimo że jego kontrakt miał wygasnąć dopiero wraz z zakończeniem sezonu 2016/2017. Chciałabym podzi-



kować zarządowi klubu z Bełchatowa za porozumienie, które osiągnęliśmy naprawdę szybko. Właśnie tak powinno to w sporcie wyglądać - skomentowała Jolanta Dolecka, prezes AZS-u Politechniki Warszawskiej SA. Później zaś serdecznie uściśnęła dłoń gościowi specjalnemu konferencji prasowej - Grzegorzowi Stawinodze, wiceprezesowi KPS Skry Bełchatów SA.

- Serdecznie dziękuję pani prezes za zaproszenie na konferencję. Jest mi niezmiernie miło, że mogę w niej uczestniczyć - powiedział Grze-

gorz Stawinoga. - Jest mi też smutno, bo odchodzi od nas świetny siatkarz, mistrz świata - dodał. - Szanujemy to, co Andrzej chce osiągnąć. Wiemy, jak duże ma ambicje. Nasza decyzja, choć niełatwa, nie mogła być inna. Mam nadzieję, że w Politechnice Andrzej będzie mieć więcej szans na występy niż w PGE Skrze Bełchatów. W naszym zespole rywalizacja na środku siatki była bardzo mocna. W tej chwili mamy u siebie najlepszego środkowego Ligi Światowej - Srećko Lisinaca, będącego w świetnej

formie przyjaciela Andrzeja - Karola Kłosa oraz młodego i obiecującego Mariusza Marcyniaka - przypomniał. - Andrzej, dziękuję Ci za te trzy lata nie tylko jako zawodnikowi, ale też jako przyjacielowi - zakończył.

O „przekazaniu” z PGE Skry do AZS Politechniki wypowiedział się również sam zainteresowany. - Ogromnie się cieszę, że spotkał się tutaj w takich wyjątkowych okolicznościach. Nie pamiętam przypadku, żeby prezesi dwóch klubów przy transferze zawodnika zasiadli przy wspólnym stole. Jest mi bardzo miło, że prezes Stawinoga przyjechał do Warszawy. Potwierdza to, że rozstaliśmy się z klasą, a nasze relacje wciąż są doskonałe - uśmiechnął się Andrzej Wrona. - Dziękuję zarządowi PGE Skry Bełchatów za trzy lata owocnej współpracy. Był to dla mnie fenomenalny okres w życiu. Wiele się nauczyłem, poznałem wielu fantastycznych ludzi - i w drużynie, i poza nią, a także wśród kibiców. Dziękuję za otrzymaną szansę. Jestem dumny, że mogłem pracować w tak wielkim klubie - podsumował.

AZS Politechnika Warszawska i PGE Skra Bełchatów już nie pierwszy raz pokazały, że kluby, których drużyny walczą ze sobą na boisku, w zaciszu gabinetów mogą współpracować - i to z korzyścią dla każdej ze stron. W sezonie 2015/2016 działacze z Warszawy i Bełchatowa wspólnie promowali mecz swoich zespołów, który rozegrany został w hali Torwaru. Dział marketingu PGE Skry nieodpłatnie użyczył wówczas warszawianom wizerunku swojego najbardziej znanego siatkarza - Mariusza Wlazłego.

FOT. ŁUKASZ LEKSOWSKI
WWW.AZSPW.COM

reklama

MPG media

Jesteśmy agencją marketingową specjalizującą się we wsparciu dla firm poszukujących dotarcia do obecnych, potencjalnych klientów za pomocą narzędzi internetowych.

Oferujemy przede wszystkim niestandardowe i nowatorskie podejście, z wykorzystaniem m.in. blogosfery, akcji angażujących, socialmediów.

PAWEŁ DĄBROWSKI
884 88 99 30
p.dabrowski@mpgmedia.pl

MPGMEDIA.PL

Imieniny senator Anny Marii Anders i święto 1 Pułku Ułanów Krechowieckich

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Instytut Tradycji Rzeczypospolitej i Samorządu Terytorialnego, CENTRUM MACIERZ POLONII oraz „Krechowiacy” Towarzystwo Edukacji Historycznej 1 Pułku Ułanów Krechowieckich im. Bolesława Mościckiego i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a także Stowarzyszenie Oświaty i Kultury Polskiej w ramach Programu Historyczno - Edukacyjnego „Rzeczpospolita Polska 1939 - 1990 Polskie Państwo Emigracyjne”, zorganizowali CENTRUM MACIERZ POLONII w Michałowicach - Woli Więclawskiej pod Krakowem w niedzielę 24. lipca roku Pańskiego 2016 Święto 1. Pułku Ułanów Krechowieckich pod patronatem i z udziałem PANI SENATOR ANNY MARII ANDERS Pełnomocnik Prezes Rady Ministrów do Spraw Dialogu Międzynarodowego.

W ramach uroczystości odbyło się między innymi uczczenie pamięci płk. Bolesława Mościckiego, rtm. Włodzimierza Sobieszczańskiego, gen. Zygmunta Podhorskiego, płk Jerzy Iwanow-

ski, ppłk. Karola Andersa, rtm. Antoniego Kaczorowskiego, rtm. ks. Zdzisława Jastrzębca - Peszkowskiego i wszystkich Bohaterów Pułku Ułanów Krechowieckich oraz Władz II RP rezydujących na emigracji, Polowa Msza św. w intencji Bohaterów sprawowana przez ks. Infułata Władysława Gasidło - prepozyta Kapituły Kolegiaty Uniwersyteckiej św. Anny w Krakowie oraz promocja na pierwszy stopień ułański kadetów

stowarzyszenia 1. Pułku Ułanów Krechowieckich - Inscenizacja Kawaleryjska - Święto Pułkowe.

Było także wielu innych wspaniałych atrakcji, które zakończył Bal Pułkowy w Dworzyszczu Macierzy Polonii, w trakcie którego świętowano imieniny Córki Generała Władysława Andersa pani senator Anny Marii Anders i urodziny prezesa Marka Pateckiego.

